

Sachiel, Swoją drogą

Budzę się znów, bez słów patrzę przez szyby stoję tak i myślę, co by było gdyby
ale to bez sensu bo liczy się tu i teraz

to co było tego nie ma ale wróci jeszcze nie raz Wróci to co gorsze, dobre dni się nie powtórzą bo z
czy kolejna doba to kolejny dzień zagłady?

To nie Armagedon, to nie jest kara za winy

Tylko w tedy będzie źle, gdy na to pozwolimy

bo w naszych jest rękach nasza radość lub męka

tylko z naszej winy kolejna osoba pęka

Nie czekaj na zbawienie, nie zwlekaj przyspieszenie

masz w sobie spójrz Człowiek jak ja to robię

robię swoje strach się bać ? Ja się nie boje - wstaje za każdym razem...

Idę swoją drogą

Biorę od życia więcej

Idę swoją drogą

Łapie marzenia za ręce

Idę swoją drogą

Nie tracę ani chwili

Wiem, pozory mylą

Serce się nie myli

Idę swoją drogą

Biorę od życia więcej

Idę swoją drogą

Łapie marzenia za ręce

Idę swoją drogą

Nie tracę ani chwili

Wiem, pozory mylą

Serce się nie myli

Widzę więcej, więcej wiem i więcej znoszę

potrafię upaść tak że po chwili się podnoszę

potrafię iść pod wiatr i nie cofnę się tym razem

jestem wolny, a wolność jest moim drogowskazem

choć raz za razem ktoś wbija w plecy nóż

chcę zapomnieć - a to osiada się jak kurz

i już no bo cóż mogę zrobić, więc zapomnę

lecz we mnie to zostanie- serce jest zbyt przytomne

Widzisz mam swoją bieżnię, stąkam po niej pobieżnie

sam po niej biegnę od wszystkich niezależnie

też nie łatwo jest trzymać się swego

próbuję zrobić jedno a wychodzi coś innego

biorę życie mi dane

będę marzeń tyranem

w końcu na nogi stanę

z upadkami na zmianę

wszystko to we mnie siedzi

wszystko dla mnie jest ważne

z jednej strony wątpliwość

z drugiej myśli odważne